

Od autora: Opowiadanie napisane jest z myślą o tym, by dyskusje o aborcji nie były wiązane z wiarą lub też kościołem. Powinniśmy szukać właściwych rozwiązań w medycynie oraz etyce. Oskarżony nawet o najcięższe zbrodnie ma prawo do adwokata i obowiązuje go zasada „domniemania niewinności”. Wydaje się, iż w przypadku płodu, także powinna ona obowiązywać. Jeżeli nie jesteśmy pewni, czy płód jest człowiekiem, traktujmy go jak człowieka. Czy ktokolwiek może wskazać, w którym momencie powstaje człowiek? W piątym tygodniu, dziesiątym, dwunastym, dwudziestym, jak się urodzi, a może w momencie zapłodnienia? Ja tego nie wiem, więc wydaje mi się, iż do tego tematu należy podchodzić z należytą rozważą.

„Dokąd zmierzasz człowieku, w zarodku niszcząc życie?”

Kronika Akaszy

W powietrzu unosił się ledwo wyczuwalny zapach siarki, mimowolnie wdychany przez rozemocjonowany tłum. Księżyc w pełni oświetlający uczestników nadawał wydarzeniu mistyczny, niecodzienny charakter. Blask i mrok toczące przez wieki niekończący się spór, w tą bezchmurną księżycową noc odmalowały na nowo nasz świat. Święto dwunastego tygodnia przywoływało zewsząd nieuchwytne, metafizyczne siły. Jednym z symboli święta były czarne parasole, przysyłające sylwetki uczestników wydarzenia. Pohukiwania sów oraz nasilający się szelest liści zwiastował rychłe rozpoczęcie obchodów. Wkrótce na polanie otoczonej ze wszystkich stron przez wiekowe dęby, rozległ się donośny głos Laweka.

– Panie Boże spraw by pierwotne komórki zła na zawsze opuściły święte ciało Twojej wielbicielki. Spraw by nasza towarzyszka oczyściła się z grzechu i z radością przyjęła Twą wolę. – Ubrany w czarne szaty mnich z oddaniem i nabożeństwem modlił się do Najwyższego.

– Zostawcie mnie! Pomocy! – krzyczała młoda, naga dziewczyna przywiązana do drewnianego ołtarza. Jej delikatna, lekko zaróżowiona skóra, przyozdobiona została mistycznymi symbolami Zgromadzenia Bożego. Na jej brzuchu odmalowano wielkie, niebieskie oko zatopione w płomieniach, natomiast z jej piersi skapywały wielkie krople wody symbolizujące oczyszczenie. Rytuał uwolnienia przygotował ją do wyzwolenia się od grzechu pierwotnego. Jednak ona straciwszy wiarę, z całych sił chciała ocalić swe nienarodzone dziecko, wciąż mając nadzieję, na zakończenie tego szaleństwa. Spojrzała w moje oczy, a ja widziałem w nich ból, zagubienie i nieme wołanie o pomoc.

Przerażony patrzyłem na nią i wciąż nie mogłem uwierzyć w jej brak wiary. Była moją partnerką, znała wszystkie me tajemnice, nawet te najgłębsze. Za nami było wiele nieprzespanych nocy, w których dzieliliśmy się naszymi najskrytszymi myślami, a nasze ciała nieraz stawały się jednością. Teraz zaś czułem się, jakbym dostał w twarz. Ona nie miała w sobie dość wiary, a jej zwątpienie mogło przekreślić naszą więź. Z nadzieją patrzyłem na ojca, który nie zważając na jej absurdalne protesty, wziął do rąk srebrne kleszcze, które chwilę później zanurzył w ciele dziewczyny. Ona krzyczała z bólu i przerażenia, on niczym wytrawny chirurg wyciągał płód z jej ciała.

– Dziękujemy Boże Wszechmogący, za tą piękną i bezchmurną noc. Jeszcze dzisiaj ta niewiasta uwolni się od zła pierwotnego, tak boleśnie ją doświadczającego. – Kapłan, przekrzykując ofiarę, z nabożeństwem wyciągnął zbrukane krwią kleszcze, w których trzymał istotę przypominającą miniaturowe niemowlę. Sprawnie odciął pępowinę, podniósł kleszcze do góry, by tłum dowiedział się, iż kolejna bitwa ze złem zakończyła się sukcesem.

– Cieszymy się z naszego zwycięstwa, radujmy się, iż nasza siostra została uwolniona od zła – podniecony głos Laweka dochodził do mych uszu.

Poczułem delikatny powiew powietrza i lekkie pchnięcie. To Ardiw dał mi znać, bym podszedł do ojca i wziął w dłonie tę niegroźną już złą istotę, obarczoną grzechem pierworodnym. Uklęknałem przed ojcem, mistrzem Zgromadzenia Bożego i mimo ogarniającego mnie zdenerwowania wypowiedziałem wyuczoną frazę.

– Panie Boże, zło powstałe z mego nasienia składam w twe pełne miłości serce. Niech uleci w nicość i odejdzie w niebyt.

Podniosłem się z ziemi i wziąłem w ręce płód, z wykształconymi już organami ludzkimi. Jego miniaturowe rozłożone ręce imitowały krzyż, symbol kościoła katolickiego. Kościoła tak prymitywnego, iż nawet dzisiaj bronił praw płodów. Powoli podszedłem do czary, w której rozżarzone węgle czekały tylko na to, by unicestwić te rodzące się zło. Ostrożnie położyłem embrión w misie i z nieskrywaną radością obserwowałem, jak żar momentalnie objął jego ciało, które zaczęło skwierczeć i z którego wydobył się czarny dym zmierzający wprost do nieba. To zło pod wpływem naszej wiary i oddania ulatywało w niebyt. Napływające łzy szczęścia przynosiły ukojenie oraz wspomnienie dawnych czasów. Początków Zgromadzenia Bożego.

Jak zza mgły pamiętam, z jaką nadzieją przyjmowano nowy kościół ludzi oświeconych i nowoczesnych, poszukujących Boga. W tamtych latach szeregi kościoła katolickiego przerzedziły się, a jego wpływ na politykę stracił na sile. Po kilkudziesięciu latach jarzma konkordatu, wymuszającego wydawanie dziesiątków miliardów złotych na kościół katolicki, Polska wypowiedziała tę bezsensowną i szkodliwą umowę i ponownie miała szansę stać się wolnym krajem. Niedługo później wychodząc naprzeciw społeczeństwu oraz pod wpływem nacisków Amnesty International, ONZ oraz międzynarodowych ruchów feministycznych, ustawa antyaborcyjna została zniesiona, a Polska dołączyła do nowoczesnych zachodnich społeczeństw. Od tego dnia kobiety mogły decydować o swoim ciele. W tym też czasie powstało Zgromadzenie Boże. Kościół, do którego należało wielu polityków, biznesmenów oraz po prostu zwykłych ludzi. Nasz kościół stał się przeciwwagą dla coraz agresywniejszego islamu zachodniego oraz słabnącej religii katolickiej. Był też swoistą tamą zła, zatrzymującą niegodziwość tkwiącą w pierworodnych. To dzięki niemu wciąż wierzyliśmy w Boga, stając się lepszymi ludźmi. Wspomnienia dawnych czasów, przerwał niekończący się, przerażający krzyk Julii, która widząc palący się płód, wiła się niczym opętana. Obawiałem się, czy moja pierwsza wielka miłość nie wymyka mi się, pogrążona przez szatana.

Jej krzyk rozpatrzy, wciąż wypełniał me ciało, jakby chciał zachwiać mą wiarą. Ona wciąż była w objęciach pana ciemności, tak mocno oddziaływającego na nas prostych ludzi. Spojrzałem do czary, w której nie było już śladu płodu i odetchnąłem z ulgą. Ponownie spojrzałem na ukochaną, która przestała krzyczeć i wydawała się pogodzona z losem. Odetchnąłem z ulgą. Zło opuściło już to miejsce, w końcu uwalniając mą ukochaną.

– Dziękuję ci Boże za dar uzdrawiania od wszelkiej niegodziwości. – Lawek wzniosł ręce do góry i podniesionym głosem oznajmił. – Niech święto dwunastego tygodnia wyzwoli was od wszelkich ograniczeń. Niech trwa nigdy niekończąca się zabawa.

Tłum zaczął falować niczym jedno żywe ciało. Rytmiczna, głośniejsza muzyka poruszała każdą komórkę ciała. Tłum tańczył w ekstazie, a wyznawcy powoli wyzbywali się swoich ubrań. Coraz to więcej par

zbliżało swe ciała do siebie, by w końcu rozpoczęła się rytualna orgia. Nie było ograniczeń płci, liczyła się jedynie przyjemność i rozładowanie napięcia, drżącego w każdym z nas. Podniecone krzyki kobiet i mężczyzn wypełniały eter i dodawały nam śmiałości i energii. Gdzieś w oddali można było także usłyszeć odgłosy kóz, owiec i baranów. Ten święty, mistyczny czas dla wielu z nas będzie wyjątkowym i pięknym wspomnieniem.

Szczęśliwy i podniecony zanurzałem się w ciałach kobiet, one zaś odwzajemniały moje oddanie i krzyczały z rozkoszy. W tym uroczystym dniu mogłem z każdym dzielić się całą miłością, co z radością wykonywałem. To był mój wielki dzień. Dzień, w którym pozbyłem się grzechu pierworodnego i stałem się pełnoprawnym uczestnikiem kościoła. To święto, ta radość nie byłaby możliwa bez pełnego oddania ruchów wolnościowych, które zainicjowały czarne marsze. To właśnie ci ludzie, te kobiety, krok po kroku uwolniły nas od uwłaczającej ustawy antyaborcyjnej. To dzięki nim mogło powstać Zgromadzenie Boże, dające radość, miłość i wiarę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kemilk, dodano 15.10.2018 13:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.